

11

PREMIERA Janda przygotowuje pierwszy musical w swym teatrze

„Bagdad Cafe” w Polonii

W 1987 roku Percy Adlon nakręcił „Bagdad Cafe” – amerykańsko-niemiecką tragicomedie, której akcja rozgrywa się w zapomnianym motelu w środku pustyni Mohave. Musicalową wersję filmu w Teatrze Polonia przygotowuje Krystyna Janda. Premiera już w najbliższą sobotę.

BARBARA BARDADYN: Jest pani wielbiczką musicali?

KRYSZYNA JANDA: O tak. Chyba wszyscy lubimy ten gatunek teatralny. Ja tylko jestem wielbiczką spektakli muzycznych granych w teatrach dramatycznych z obsadą aktorów, którzy oprócz tego, że grają na co dzień repertuar teatralny, potrafią także śpiewać, którzy używają śpiewu i tańca jako dodatkowego

środka wyrazu. Jestem w tym względzie wielbiczką tradycji, spektakli według Brechta i Weila. Ale lubię też wszystkie inscenizacje musicali po prostu dobrze zagranych i fantastycznie zaśpiewanych. W naszym przedstawieniu mamy znakomitych aktorów: Kasia Groniec, Ewa Bulhak, młodzież aktorska z całej Polski wybrana drogą przesłuchań. Wiele sobie po tym spektaklu obiecuję, ale też każdego dnia patrzę na ich pracę, na to, jak budują role, jak rodzą się przyjaźnie i na scenie, i poza nią.

Skąd w ogóle pomysł na „Bagdad Cafe”?

Zainteresował mnie temat, przyjaźń dwóch kobiet. Przypomniałam sobie kultowy film, którego co prawda w Polsce nigdy nie było w kinowej dystrybucji, ale o którym wiele osób wie i słyszało. Wszyscy znają

na pewno słynną przewodnią piosenkę musicalu „Calling you” czy choćby „Here”. To tak zwany mały musical, 17 osób na scenie. I – jeśli chodzi o tematykę – napisany jakby na zamówienie naszego teatru.

„Bagdad Cafe” jest teatralną wersją filmu. Wdzięła pani wcześniejsze adaptacje? Powstały już wersje: hiszpańska, francuska, niemiecka, włoska i rosyjska.

Widziałam paryską. Nie bardzo mi się podobała. Nasze wystawienie będzie adaptacją, w której znajdzie się mniej realiów amerykańskich i będą trochę inne zależności między postaciami. Podstawowy temat i konflikt jednak zostaje.

Jak bardzo pani wersja będzie się różnić od filmu Percy’ego Adlona?

W filmie jest tylko jedna pieśń i trochę muzyki. Wersja teatralna to 18 dużych numerów muzycznych i bardzo bogata choreografia, u nas tworzona w tej chwili (bardzo gęsta zresztą) przez Emila Wesołowskiego. Patrzę z podziwem na jego pracę i na niesłabnący entuzjazm aktorów. Zadania przed nimi postawione są naprawdę trudne. Nic, mam nadzieję, że publiczność polubi naszą interpretację, przyjaźni się z postaciami, ulegnie naszym emocjom i wzruszeniom.

Czy „Bagdad Cafe” jest zwiastunem kolejnych musicali na scenie Teatru Polonia?

Nie wiem. Do naszego teatru niepostrzeżenie wchodzi coraz więcej rzeczy muzycznych. Zapraszamy też naszą publiczność na wiele koncer-



ROBERT JAWORSKI

Próba do spektaklu „Bagdad Cafe” w Teatrze Polonia

tów. Bardzo lubię te wieczory muzyczne w Polonii. Od samego powstania teatru co miesiąc króluje tu przecież także „Karaoke w teatrze” według pomysłu Magdy

Umer. Tak, tak, od początku muzyka tu nie cichnie.

„Bagdad Cafe”, Teatr Polonia, reż. Krystyna Janda; premiera 26 września